Rok XVII. Kraków, 1-go grudnia 1909. (Półrocze II.) Nr. 11.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo:** „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie ul. Powiśle **12**.

Kalendarz — za darmo!

Na rok przyszły 1910 dajemy całkiem **darmo**:

Kalendarz „Święta Rodzina“

każdemu, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* i nadeśle całoroczną prenumeratę (**5** koron), lub półroczną (**2** korony **50** halerzy).

KALENDARZ ten **rozsyłamy już teraz,** począwszy od 2-go grudnia.

Każdy nowy prenumerator, otrzyma również powyższy **KALENDARZ**, a nadto i książkę: *Nasza Skarbnica,* jeżeli złoży całoroczną prenumeratę.

Prosimy o rychłe nadsyłanie

nowej prenumeraty, kto się bowiem opóźni z jej uiszczeniem, ten potem **KALENDARZA** nie otrzyma.

Zamożniejszych Czytelników

prosimy także o **łaskawe naddatki** do prenumemeraty, gdyż samą prenumeratą trudno pokryć koszta wydawnictwa, a my nie mamy żadnych banków parcelacyjnych, żadnej z nikąd pomocy.

Godne pochwały i naśladowania!

Pismo ludowe *Lud Boży*, wychodzące w Kijowie, donosi, że jeden z tamtejszych obywateli polskich hr. Adam Rzewuski z Wierzbowni na Ukrainie przeznaczył w niedawnych dniach znaczne kwoty pieniężne na różne katolickie cele, a między nimi ofiarował rubli **400**, czyli około tysiąc koron dla redakcyi *Ludu Bożego*, w celu podtrzymania tegoż pisma.

Przykład to zaiste godny pochwały, i dałby Bóg, żeby naśladować go chcieli i inni także ziemianie polscy, we wszystkich trzech zaborach. Dziś bowiem popieranie pism katolickich i szerzenie zdrowej oświaty pośród ludu, to najważniejszy obowiązek społeczny wszystkich katolików, a zwłaszcza zamożniejszych.

Niestety, mało, bardzo mało jest jeszcze polskich panów, którzy pojmują ten obowiązek. Wielu z nich woli wydawać pieniądze na głupstwa, na karty, na konie wyścigowe, na włóczenie się po obcych krajach, a panie na kosztowne stroje, niż na cele katolickie i na pisma.

Co tu zresztą mówić o osobnych ofiarach, kiedy są dwory po wsiach, które nawet prenumeratą pism ludowych nie wspierają, i odsyłają pismo, gdy się im pośle na okaz, choć w każdym dworze jest służba, któraby chętnie pisma czytała, gdyby im chlebodawcy do czytania dawali.

Nie pojmują te dwory swoich dzisiejszych obowiązków katolickich i zrozumieć nie chcą, że majątek mają nietylko dla siebie, ale, że niem wspierać powinni swych bliźnich, a dziś i pisma ludowe, by szerzyć przez nie zdrową oświatę.

Dlatego z uznaniem podnieść należy czyn hr. Rzewuskiego z Ukrainy, bo świadczy on, że ten pan nie jest samolubem i zrozumiał, jakie jest znaczenie pism i jak je popierać trzeba w czasach dzisiejszych.

Pięknie także spisują się niektórzy włościanie w Królestwie Polskiem, bo wszelkiemi siłami starają się rozpowszechnić po wsiach pisma katolickie, jak o tem świadczy list włościa-

nina Franciszka Wojdy, podany w *Ludzie Bożym.*

„Słyszałem — pisze on do redakcyi tegoż pisma, że wasze pismo potrzebuje poparcia, bo inaczej mogłoby przestać isnieć, co byłoby ogromną szkodą dla sprawy katolickiej, więc kilku z naszej wsi spieszy z oświadczeniem, że chcemy je rozpowszechniać, prosimy tylko o przysłanie paru egzemlarzy dla pokazania“.

Zaiste, z czemś podobnem, u nas w Galicyi rzadko się spotkać.

U nas umieją włościanie naczęściej robić wymówki, zarzuty, że pismo za drogie, że się opóźnia, a nie pojmują w jak trudnych warunkach to pismo wychodzi. Nasi włościanie jeszcze do dziś nie mogą czy nie chcą tego zrozumieć, że pisma katolickie stoją o własnych siłach, że więc trzeba je usilnie popierać, by mogły istnieć.

I tego też nie pojmuje wielu, bardzo wielu z naszych włościan, że czytanie i popieranie pism katolickich należy dziś do obowiązków każdego katolika, ale są nawet tacy między nimi ciemni, którzy śmieją się z czytelników gazet i plotą po głupiemu, że grosz na gazety wydany, to grosz na marne wyrzucony, i że czytanie gazet i książek, to pańska zabawka!

Płakać się chce, gdy się słyszy o wieśniakach tak głupio mówiących, bo widać z ich słów, że to nie ludzie — ale jeszcze na wpół zwierzęta, noszące niegodnie nazwę ludzi i chrześcijan, bo chrześcijanin każdy powinien dążyć do Boga, który jest światłem i prawdą — prawda zaś i światło są w nauce, a nie w ciemnościach i głupocie.

Kiedyś potomkowie tych włościan nie będą mogli wyjść z podziwu, że ich przodkowie byli tak ciemni, taki mieli wstręt do czytania i oświaty!

Ponieważ dużo jest jeszcze włościan stroniących od świata, więc rozumniesi z nich powinni pracować nad ich oświeceniem i usilnie nakłaniać ich do czytania dobrych pism, a przysłużą się przez to nietylko włościaństu, ale całej Ojczyźnie i Kościołowi.

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Dobry sposób na żydów.

We wsi Szynwałdzie, koło Tarnowa, mieszkały od dawna trzy rodziny żydowskie. Trudniły się one, jak zwykle wyszynkiem i handlem. Proboszcz tamtejszy, niestrudzony pracownik na niwie ludowej ks. Siemiński, począł tak gorliwie szerzyć pośród swych parafian wstrzemięźliwość od wódki i w ogóle od pijaństwa, że w końcu wszystkie trzy rodziny żydowskie, nie mogąc się we wsi utrzymać, wyniosły się powoli ze Szynwałdu.

Kiedy już ostatnia rodzina żydowska opuściła wieś, odbyło się z tej okazyi solenne nabożeństwo w kościele, poczem wmurowano w ścianę kościelną marmurową tablicę z napisem:

D. O. M.
PAMIĄTKA JUBILEUSZU
ORAZ
POZBYCIA SIĘ NIEPRZYJACIÓŁ
KRZYŻA CHRYSTUSOWEGO
W PARAFII.

Byłoby to prawdziwem zbawieniem doczesnem dla naszego ludu, gdyby wioski w podobny sposób pozbyły się żydów. Na co ich bić, po co się na nich rzucać, kiedy można się ich pozbyć w taki sposób, jak to zrobiono w Szynwałdzie.

Gdyby nasi włościanie wyrzekli się pijaństwa, gdyby porzucili karczmy, gdyby zakładali sklepy własne i tylko w nich wszystko kupowali, toby wnet nie było po wsiach ani jednego żyda.

W podobny sposób pozbyli się żydów nasi Bracia w Poznańskiem. Przed 30-tu laty było tam żydów 61 tysięcy — dziś jest ich zaledwie 30 tysięcy, to jest połowa tylko. Polacy wzięli handel w swoje ręce, więc żydzi nie mieli co robić i poszli gdzieindziej szukać lekkiego chleba.

Straszne katastrofy.

Dnia 13 listopada b. r. wydarzyła się w Ameryce, w kopalniach węgla w Cherry, w stanie Illinois, okropna katastrofa wskutek pożaru i wybuchu gazów. Podobno jeden z górników rzucił na kupę siana w pobliżu stajni kopalnianej nie zupełnie zgaszoną pochodnię, od której siano zaczęło się tlić, a od siana tlejącego zajęły się drewniane podpory szybu. Gdy zaś belki mimo gaszenia ognia przez robotników buchnęły jasnym płomieniem, rozległ się naraz straszny huk wywołany przez wybuch gazów.

W chwili katastrofy znajdowało się w kopalni około 500 robotników. Część z nich zdołała dobiedz do windy i uratować życie, innym płomienie zamknęły drogę ratunku. Co się tam działo, trudno opisać

Natychmiast rozpoczęto ratunek, ale zaledwie winda z dwunastoma ratownikami zjechała

na dół, rozległy się gwałtowne sygnały, wzywające do wyciągnięcia jej z powrotem. Oczom stojącym do około szybu przedstawił się straszny widok. — Wszyscy górnicy byli strasznie poparzeni, mieli osmolone twarze, suknie zetlone i podarte w strzępy. Sześciu z nich zmarło niebawem wskutek oparzeń. Wobec tego dyrekcya kopalni musiała oświadczyć, że o ratunku pozostałych w kopalni nie może być mowy. Ponieważ nie można było zatopić kopalni, postanowiono zamknąć wyjścia, w nadziei, że uda się stłumić pożar przez odcięcie dostępu powietrza.

Nadzieja ta sprawdziła się częściowo. Po upływie kilku godzin opuściło się w głąb szybu czterech ochotników, zaopatrzonych w aparaty tlenowe. Dotarli oni aż na 300 metrów w głąb, nie udało im się jednak odnaleść nieszczęśliwych, którzy widocznie schronili się jeszcze głębiej. Wobec tego zarządzono nową wyprawę ratunkową. Tymczasem jednak pożar podsycony powietrzem wybuchnął z nową siłą, tak, że ratownicy musieli się cofnąć jak najszybciej. Wejście do szybu zamknięto ponownie.

Skoro rozeszła się wiadomość o katastrofie, dookoła szybu zgromadziły się tłumy okolicznej ludności, składającej się prawie wyłącznie z rodzin górników. Rozgrywały się strasze sceny; wiele kobiet chciało się rzucić do szybu, gdzie zginęli ich mężowie. Nader smutnym był również pogrzeb górników, którzy ponieśli śmierć podczas akcyi ratunkowej. Kilka osób z rodzin zmarłych miało popaść w obłąkanie. Aby nie narażać się na nowe ofiary, zaniechano zupełnie dalszej akcyi ratunkowej.

Po kilku dniach podjęto znowu ratunek, i tym razem udało się po ośmiu dniach uratować raz 78, raz 37 górników. Ratunkiem kierował z narażeniem własnego życia górnik Crescini z pomocą jednego z angielskich towarzyszy. Uratowani nie mieli pojęcia jak długo znajdowali się pod ziemią i sądzili, że najwyżej przez 48 godzin, Pierwszem ich pytaniem było, jaki dzień jest, czy niedziela, czy sobota, podczas kiedy w rzeczywistości byli zakopani przez ośm dni.

Ocaleni zawdzięczają swoje uratowanie temu, że schroniwszy się do dolnego szybu, zamurowali się tam, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed szalejącemi płomieniami i gazami, wypełniającemi całą kopalnię. Opowiadają oni, że stracili wszelką nadzieję ocalenia. W straszny sposób dokuczał im głód i pragnienie, tem więcej, że wreszcie wyczerpały się wszystkie zapasy wody, nawet te, którą zabrali zabitym przez ogień towarzyszom.

Ogółem miało zginąć w tej katastrofie przeszło 250 górników, w tem 83 Słoweńców, 60 Słowaków i Węgrów; polskich robotników nie było w tej kopalni. Przeciw zarządowi kopalni panuje wielkie wzburzenie, że przedwcześnie kazał zamurować szyb, żeby ugasić płomień, przez co opóźnił się cały ratunek.

— Na tydzień przedtem nawiedziła wyspy Antylle, około środkowej Ameryki od strony zachodniej, inna również wielka katastrofa, mianowicie podmorskie trzęsienie ziemi, które trwało od 5-go do 11-go listopada i zmieniło brzegi wysp, a niektóre miasta zupełnie zniszczyło. W czasie trzęsienia wystąpiło morze, a fale jego na dwa metry wysokie zalały na wyspie Haiti wiele miejscowości. Wielu ludzi znalazło śmierć już to pod gruzami domów, już też w falach morskich. Całe domy porywały fale, unosiły też mosty żelazne i rozbijały je jedne o drugie. Katastrofę poprzedziły nadto ulewne deszcze, które i potem prowadziły dzieło zniszczenia.

— Wiekie powodzie spowodowały także ulewne deszcze w państwie tureckiem, mianowicie w Małej Azyi. Miasto Adana było przez 24 godzin pod wodą, która wznosiła się do dwóch metrów wysokości. Wiele budynków runęło a pod niemi i w wodzie zginęło kilkudziesięciu ludzi. Chwalmy Boga i dziękujmy Mu, że nas od takich nieszczęć zachowuje.

Z kraju i ze świata.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Policya lwowska aresztowała we Lwowie prywatnego studenta ruskiego Włodzimierza Dobriańskiego, syna księdza ruskiego w Jasienicy, w powiecie turczańskim. Dobriański wraz z kilkoma młodymi chłopakami robił przed kilkoma tygodniami zdjęcia fotograficzne magazynów wojskowych i okolic Sambora. Rewizya zarządzona w domu ojca Dobriańskiego dała nadspodziewany wynik. Znaleziono tam listy sztabu jeneralnego warszawskiego i inne pisma dowodzące, że Dobriański jest szpiegiem na żołdzie Rosyi. Wypadek ten rzuca niepochlebne wcale światło na stronnictwo moskalofilskie, do którego Dobriański należy.

Austrya i Węgry.

Z Rady państwa. Nareszcie udało się prezesowi Koła polskiego drowi Głąbińskiemu i przydanej mu do pomocy z Koła komisyi parlamentarnej o tyle pogodzić Niemców z Unią słowiańską, że Unia odstąpiła chwilowo od

obstrukcyi i zezwoliła, by parlament mógł spokojnie obradować i uchwalić przynajmniej prowizoryum budżetowe na sześć miesięcy. Swoją drogą Unia słowiańska oświadczyła, że dążyć będzie i nadal usilnie do obalenia obecnego rządu, który uważa za wroga Słowian.

Po miesięcznej przeszło przerwie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady państwa 24-go października dość spokojnie. Poseł czeski, Kramarz wygłosił zaraz wielką mowę o obecnej szkodliwej polityce rządu, który uciska Słowian i robi sobie z nich wrogów, niepomny na to, że położenie światowe jest niepewne, i Austrya nie powinna drażnić ludów słowiańskich.

O dalszych posiedzeniach parlamentu napiszemy w następnym numerze.

Na Węgrzech odbyło się 25-go listopada przeniesienie zwłok Ludwika Kossutha z cmentarza w Kerepesi do nowego wspaniałego grobowca w Budapeszcie. Zwłoki Kossutha zachowały się doskonale. Jak wiadomo Kossuth chciał w roku 1848 oderwać Węgry od Austryi, mimo to Cesarz kazał teraz złożyć wieniec na jego trumnie.

Z innych państw.

Niemcy. W Berlinie bawił w połowie listopada austryacki następca tronu Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, wraz ze swoją małżonką. Cesarz Wilhelm przyjął go z wielką okazałością i w towarzystwie dworu i ministrów zaprosił go do pałacu, gdzie się odbyły uczty i różne uroczystości.

Rosya *zbroi się* od strony Morza Bałtyckiego, rozumie się przeciw Niemcom. Jedna z gazet petersburskich całkiem wyraźnie nawołuje Rosyę do wojny z Niemcami.

— *Prześladowanie Polaków.* Warszawski gubernator nie udzielił zatwierdzenia kilkom polskim stowarzeniom, których celem była oświata ludu. Widocznie Moskale boją się, aby lud polski się nie oświecił i pragną dalej trzymać go w ciemnocie.

Od 1-go stycznia 1910 roku ma być w Królestwie usuniętych wielu urzędników Polaków tak z zarządu kolei północno-zachodnich, jako i z innych urzędów.

— *Mała Finlandya* miała na podstawie dawnych przysiąg carskich jaką taką jeszcze wolność i autonomię z własnym sejmem. Obecnie zamierza rząd rosyjski wszystkie swobody Finladczykom odebrać i posłał tam już wojsko, aby w danym razie powstanie ich stłumić.

Anglia ma ciągle kłopoty z Indyami w Azyi. Niedawno temu rzucił jakiś Hindus bombę na wice-króla angielskiego, gdy ten z żoną jechał powozem przez ulicę Bombaju. Vice-król ocalał z żoną, owemu zaś Hindusowi oderwała bomba ramię.

W Grecyi szerzy się dalej wśród młodszych oficerów niezadowolenie z rządu z tego powodu, że nie posuwa ich na wyższe stopnie wojskowe. Wielka część posłów i ludu przeciwna jest oficerom, lecz mimo to położenie królewskiej rodziny jest ciągle niepewne. Król oświadczył, że cokolwiek się stanie, dobrowolnie korony nie złoży, bo wtedy straciłby prawo do pobierania pensyi 600 tysięcy koron rocznie, którą mu Rosya, Anglia i Francya zagwarantowały na wypadek, gdyby go zmuszono do złożenia korony.

W Danii istniało dotąd prawo chłosty w więzieniach za różne ciężkie przestępstwa. Nowy prezydent ministrów, Zable, nakazał zaprzestać chłosty i zamierza przeprowadzić prawo znoszące chłostę.

We Włoszech wypowiedział jenerał Asineri gwałtowną mowę przeciw Austryi, z którą Włochy są niby w przymierzu. Mowę tę przyjęto w całym kraju z wielkim zapałem, a ponieważ Austrya się oburzyła na to, więc rząd włoski złożył owego zbyt gorącego jenerała z dowództwa.

Na Bałkanach zanosi się na utworzenie nowego związku państw, mianowicie Bułgarya, Serbia i Czarnogóra chcą utworzyć sojusz, któryby był skierowany przeciw Austryi i Turcyi. Gazety tureckie piszą, że Austrya i Turcya nie mogą do takiego sojuszu dopuścić.

W Turcyi ogłoszono dekret sułtana zezwalający chrześcijanom i żydom na służenie w wojsku tureckiem, co dotychczas było im wzbronione.

W Persyi wybuchła rewolucya przeciw konstytucyi. Niektórzy Persowie nie chcą swobód politycznych i wolą dawny ucisk i absolutne rządy szacha.

Zbrodnia anarchistów. W Argentynie (w południowej Ameryce) rzucił jakiś anarchista bombę na prefekta policyi w Bueno-Aires. Prefekt i jeden jego sekretarz zmarli wnet z odniesionych ran. Była to zemsta za to, że ów prefekt wykrył niedawno związek anarchistów, do którego należało 70 Włochów i Hiszpanów. Zbrodniarze ci mieli uknuty spisek przeciw wszystkim monarchom europejskim i zamierzali ich niebawem zgładzić. Zbrodniarze mieli wspólników we wszystkich stolicach.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Sądy ławnicze.

W sposobie sądzenia w Austryi ma nastąpić znaczna zmiana. Komisya złożona z niektórych posłów do Rady państwa, ustanowiona dla reformy prawa karnego, uchwaliła, aby ustanowić sądy ławnicze, które będą dwojakie: złożone albo z trzech sędziów i trzech ławników, albo z dwóch sędziów i dwóch ławników. Ławnicy mają otrzymać te same prawa co i sędziowie państwowi, i orzekać będą nietylko o winie, ale i o karze podsądnego.

W sprawach karnych będą tylko sądy ławnicze orzekać, a nie sędziowie urzędowi sami, jak jest dotąd. Sądy przysięgłych pozostaną nadal, ale do nich należeć będą tylko sprawy polityczne i takie, którym grozi więzienie wyżej lat 10. Zmiany te, jak się samo przez się rozumie, musi najpierw uchwalić Rada państwa, a potem dopiero, gdy je Cesarz zatwierdzi, rozpoczną swą działalność.

Walka socyalistów z katolikami we Włoszech.

W miaseczku Izola del Liri od dwóch lat socyaliści dzierżą rządy, a burmistrzem ich jest robotnik Giovanowe. Tenże przedłożył niedawno radzie gminnej projekt domagający się pomiędzy innemi usunięcia krzyżów z miejsc publicznych, zakazania obchodów kościelnych ze względów niby zdrowotnych i dzwonienia w kościołach ze względu bezpieczeństwa. Rada socyalistyczna przyjęła ten projekt, następnej zaś nocy poobalano krzyże i wywieziono je poza miasto na śmietnik.

Na drugi dzień katolicy miasteczka zebrali się i zaczęli stawiać nowe krzyże, a gdy socyaliści z burmistrzem na czele temu chcieli się sprzeciwić, przyszło do starcia. Burmistrz musiał ratować się ucieczką i gdyby z ratusza nie był wyskoczył oknem, pewnie nie byłby uszedł cało.

Dla uspokojenia tłumu i przywrócenia porządku musiano zawezwać wojsko. Burmistrz również zebrał swoich zwolenników i zamierzał wojsku stawić zbrojny opór. Aresztowano go jednakowoż i tem przywrócono spokoj.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. *Dwudziestopięcio-letni jubileusz biskupi* Ojca świętego Piusa X. obchodzono w Watykanie 16-go listopada bież. roku bez większych uroczystości, bo takie było życzenie Najczcigodniejszego Jubilata. Po Mszy świętej w prywatnej kaplicy przyjmował Papież Kardynałów i innych prałatów, którzy mu składali życzenia.

Nadeszło też w tym dniu mnóstwo telegramów od panujących, jako to od: Cesarza Franciszka Józeta I., od Wilhelma II., od cara Mikołaja, od Alfonsa króla hiszpańskiego, i od wielu innych dygnitarzy. Po południu na dziedzińcu watykańskim grała muzyka papieskich żandarmów. Balkony i okna domów w ulicach prowadzących do Watykanu, były odświętnie ubrane.

W trzy dni później przyjmował Ojciec święty, na posłuchaniu pielgrzymkę francuską. W przemowie do pielgrzymów zaznaczył Ojciec święty, że Kościół we Francyi mimo ucisku ze strony masonów i socyałów nie został pokonany, ubolewał przytem nad prześladowaniem Biskupów i księży francuskich i zachęcał wszystkich katolików do wytrwania przy Kościele świętym.

Skazanie kapłana. Okręgowy sąd miński (pod Moskalem) skazał księdza Adama Suchwałkę, proboszcza parafii Petrykow w powiecie mozyrskim na 200 rubli kary albo dwa miesiące więzienia za odprawianie Mszy świętej i spełnianie posług religijnych parafianom w domu prywatnym w miasteczku w Leszczycach, gdzie w roku zeszłym nie było jeszcze kościoła. Moskale wzięli to za pogwałcenie (!) prawa.

Z prawosławia na katolicyzm przeszło na Litwie 300 tysięcy osób. Przeważna część tych nawróconych, to dawni unici, których rząd rosyjski swego czasu nawracał z katolicyzmu na prawosławie za pomocą kozackich nahajek.

Bomba w kościele. W Bueno-Aires (w południowej Ameryce) wykryto w tamtejszym kościele OO. Karmelitów pod ołtarzem maszynę piekielną, w chwili gdy w kościele było pełno ludzi. Ogień zdołano w porę ugasić. Maszynę tę miał podłożyć jakiś Rosyanin.

Nowy męczennik. Za wiarę Chrystusową ginęli męczennicy od pierwszych zaraz wieków i giną do dnia dzisiejszego. W ostatnim znowu czasie zginął w Mandżuryi straszną śmiercią męczeńską ks. Jerzy Saffroy. Zamordowany Mysyonarz był z pochodzenia Lotaryńczykiem, a urodził się w 1877 roku w Vic-sur-Seille. Do księgi męczenników Kościoła rzymsko-katolickiego przybyła świeża karta.

Duszpasterstwo na okręcie. Staraniem niemieckiego Towarzystwa świętego Rafała, opiekującego się wychodźcami jadącymi do Ameryki, będą teraz mogli kapłani odprawiać na okrętach towarzystwa północnego Lloydya Msze święte w niedziele i święta i w ten sposób wychodźcy

uczynią zadość swym obowiązkom katolickim co do święcenia niedziel i świąt.

NOWINY i ROZMAITOŚCI.

Rozsyłka „KALENDARZA": Święta Rodzina na rok 1910 rozpocznie się już w tych dniach. Kto chce otrzymać ten **Kalendarz darmo,** niech sobie zapisze *Nowy Dzwonek* na rok przyszły już teraz, i wtedy nadeśle całoroczną (5 Koron) lub półroczną prenumeratę (2 korony 50 halerzy).

Nowi prenumeratorzy *Nowego Dzwonka* otrzymają również **Kalendarz** ***Święta Rodzina*** darmo, a nadto gdy uiszczą całoroczną prenumeratę, prześlemy im jeszcze drugą bezpłatną premię mianowicie książkę: ***Nasza Skarbnica*** (rocznik III-ci z roku 1909).

Niektórzy z Czytelników dotychczasowych nie zapłacili jeszcze zaległej prenumeraty za to drugie półrocze, inni zaś nie dopłacili do tego półrocza **1** korony. Otóż niechaj jedni i drudzy wyrównają te długi, a otrzymają także całkiem darmo **książkę: *Nasza Skarbnica.***

Znowu napad hajdamacki. Do *Słowa polskiego* donoszą z Sambora, że we wsi Pianowice, która stała się siedliskiem hajdamaczyzny od czasu, jak ruskim duszpasterzem jest tam ks. Baraniecki, urządzili niedawno temu zdziczali ruscy siczownicy napad na polską szkołę i rozpędzili wystraszoną polską młodzież, a nauczycielce zagrozili kijami, gdyby się odważyła wejść do izby szkolnej. Kiedy czyn ten zbrodniczy uszedł im bezkarnie, bo nasze władze patrzą przez palce na zbrodnie Rusinów, napadł w nocy z 8 na 9-go listopada hajdamaka Michał Kazan uzbrojony w kół na mieszkanie tamtejszej nauczycielki i wybiwszy szyby w oknach zażądał, aby nauczycielka wraz z matką staruszką natychmiast się ze wsi wyniosły, bo tu „Lachy" nie mają co robić, a jedynym panem we wsi jest X. Baraniecki. Zapowiedział także ów dziki hajdamaka, że i polskiemu księdzu głowę rozbije, gdyby przyjechał do szkoły na naukę religii. Biedne kobiety byłyby zmuszone w nocy wśród wichury uciekać do Sambora, gdyby nie dwaj bracia nauczycielki, którzy na szczęście w tym czasie bawili u siostry i zniewolili zbójeckiego Rusina, że zaniechał dalszej napaści. Na drugi dzień schwytano go, a całą sprawę oddano prokuratoryi. Gdy go władze sądowe ukarzą — Rusini znowu krzyczeć będą, że Polacy ich prześladują.

Straszny wypadek na kolei. W nocy 2-go listopada zdarzył się straszny wypadek w pobliżu stacyi Słotwina, koło Bochni. Pewne małżeństwo włościańskie, wiozące nabiał i jarzyny do miasta, chciało przejechać przez tor kolejowy, gdzie była rampa i to w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg, zdążający ku Krakowowi. Wieśniakowi widocznie się spieszyło, więc nie dbając na grożące niebezpieczeństwo, podniósł jedną rampę i tym sposobem wjechał z wozem, na którym siedziała jego żona, na tor kolejowy. Następnie podszedł ku drugiej rampie z przeciwnej strony drogi, aby ją również ponieść i przejechać na drugą stronę gościńca. Noc była bardzo mglista, więc wieśniak nie zauważył nadchodzącego pociągu, gdy zaś spostrzegł w pobliżu złowrogie światło latarń lokomotywy, było już za późno.

Pociąg z siłą największego rozpędu wpadł nagle na stojący na torze wóz i zdruzgotał go w kawałki. Wieśniaczka znalazła śmierć natychmiast pod kołami pociągu. Zabite także zostały oba konie. Włościanin, który się w chwili krytycznej znajdował przy rampie, odniósł tylko lekką ranę w głowę od odłamka wozu.

Dopiero w chwilę po wypadku maszynista zdołał zatrzymać pociąg.

Opłata biletów kolejowych ma być od Nowego Roku (1910) podwyższoną. Podwyżka jest dość znaczna, zwłaszcza przy biletach trzeciej klasy. Dziś 10 kilometrów kosztuje 30 hal. — od Nowego Roku zaś 40 hal. Jazda na przestrzeni od 11 do 20 kilometrów, która obecnie kosztuje 60 hal. będzie kosztowała 70 hal. Bilet, który kosztuje dziś n. p. 2 korony 80 hal. będzie kosztował 3 korony 50 hal. Znalazł więc rząd pieniądze na nowe armaty.

Otrucie bieluniem. Czteroletnia córka Józefa Pluskwy dozorcy pompy kolejowej w Tarnopolu, bawiąc się z innemi dziećmi na placu za dworcem kolejowym, zerwała nasiona bielunia i sądząc, że to mak, spożyła je, a skutek był taki, że pomimo zabiegów lekarkich zmarła po kilku godzinach w strasznych męczarniach. Rodzice powinni niszczyć bieluń, gdy go zobaczą w ogrodzie lub w polu, i ostrzegać dzieci przed tą trującą rośliną.

Napady bandyckie w Galicyi. Gdy pewnego dnia z końcem października bież. roku wracał wójt gminy Sałasze z targu z Rawy ruskiej i w jechał w gęsty las, padł strzał. Parobek powożący końmi, oglądnąwszy się spostrzegł, iż wójt chwycił się obiema rękami za piersi. W tej chwili padł drugi strzał, a wójt przewrócił się na siedzeniu i skonał. Kto strzelił, niewiadomo; żandarmerya śledzi za sprawcą.

— W Stanisławowie usiłowali w nocy 2-go listopada jacyś złoczyńcy dostać się do Kasy oszczędności. Gdy policyant zbliżył się do jednego z nich, ów bandyta dał strzał, na szczę

ście chybiony. Gdy nadbiegli inni policyanci bandyci rzucili się do ucieczki.

Bunt w więzieniu. W więzieniu czechryńskiem (w Rosyi) aresztanci odebrali podczas przechadzki broń dozorcom, poczem jeden z aresztantów zbiegł, ale zabił go policyant. Bunt stłumiono wystrzałami. Przywódzca buntu sam się zastrzelił.

Zdzierstwo kapitalistów. Praskie towarzystwo właścicieli fabryk żelaza ogłosiło rachunki za rok 1908/9. Czysty dochód Towarzystwa wynosi przeszło 11 milionów koron, wskutek czego akcye Towarzystwa wartości po 400 koron, podniosły się o 100 koron każda, a że akcye te są przeważnie w ręku właścicieli fabryk i bogaczów, więc ci największe stąd ciągną zyski, robotnicy zaś muszą się prosić o każde najmniejsze podwyższenie płacy lub strejkiem je wymuszać.

Ofiary ogłupienia. Pewna sekta religijna w Ameryce ogłosiła, że w tym roku nastąpi we wrześniu koniec świata. Pewne małżeństwo w Chicago należące do sekty uwierzyło w to głupie proroctwo i tak było pewne jego spełnienia się, że wycofało z banku złożone swe oszczędności i spaliło je w piecu. Aby zaś nie patrzeć na koniec świata, oboje otruli się trucizną na szczury.

Trębacz z czasów Napoleona, nazwiskiem Dezydery Mecdom, umarł tymi czasy w południowej Afryce w 104 roku życia. Mając lat 10 brał on udział jako pomocnik trębacza w wojsku Napoleona I. w bitwie pod Waterloo. Po roku 1857 wywędrował do południowej Afryki, gdzie przez 40 lat spełniał obowiązki kościelnego przy kościele luterskim w Queewston.

Wyludnienie Francyi. Jedno z wojskowych pism francuskich obliczyło, że w roku bież zapisanych było do poboru wojskowego 318 tysięcy 449 młodzieńców. Z tego jednak przeszło 29 tysięty okazało się niezdolnych do służby wojskowej. Między nimi 4.500 osób cierpiało na ogólne wycieńczenie organizmu, a blisko 5 tysięcy na suchoty. Są to liczby przerażające dla Francyi, bo liczba niezdatnych do wojska co roku jest większą, przez co Francya stanie się wojskowo coraz słabszą.

Dom jako posyłkę. Tegocześni inżynierowie umieją z łatwością przenosić z miejsca na miejsce całe domy, kościoły, nawet dworce kolejowe. Niedawno temu przesłano w Ameryce dom dwupiętrowy na odległość sześciu kilometrów. Po odkopaniu fundamentów podniesiono cały dom za pomocą 40 pras wodnych i przesunięto go powoli ku wybrzeżu rzeki, a potem rzeką przeniesiono na właściwe miejsce. Po upływie tygodnia stanął gmach na nowem miejscu nieuszkodzony. Transport kosztował 4.500 dolarów, czyli przeszło 20 tysięcy koron.

Dziwne uzdrowienie. Poważne gazety hiszpańskie donoszą o takiem zdarzeniu: W mieście Barcelonie w dzielnicy św. Gerwazego od kilku już miesięcy leżał ciężką niemocą złożony 17-letni syn miejscowego lekarza. Chory miał na twarzy nieuleczalnego, coraz to więcej jątrzącego się „wilka“. Nieszczęśliwego młodzieńca odwiedzał często w czasie choroby przyjaciel rodziny O. Ramon Uso, gwardyan klasztoru OO. Franciszkanów. Świątobliwy ten zakonnik zginął okropną śmiercią męczeńską w czasie ostatnich rozruchów przeciw Kościołowi w Barcelonie w ostatnich dniach lipca bież. roku. Wieść o świerci Ojca Uso wywarła na młodzieńcu nadzwyczaj silne wrażenie. W krótkim jednak czasie po tym zgonie, chory we śnie ujrzał zmarłego gwardyana dotykającego się jego twarzy. Po przebudzeniu się zaś ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich spotrzegł chory, że rana na jego twarzy zupełnie się zagoiła i zabliźniła.

Cztery miesiące więzienia podyktował sąd w mieście niemieckiem Wriezen pewnemu parobkowi za to, że w marcu bież. roku będąc raz w wesołem usposobieniu pocałował na ulicy pewną pannę z lepszego towarzystwa.

Podziemny pożar sroży się w pobliżu Rewla (w Rosyi) na wybrzeżach morza Bałtyckiego. Zapalił się mianowicie pokład torfu i pali się na ogromnym obszarze.

Na tytoń wydali Francuzi w roku ubiegłym około 500 milionów koron, w czem państwo ma czystego zysku blisko 380 milionów. Każdy Francuz puścił z dymem przeciętnie 13 franków.

Ostatnie wiadomości.

Gromadzenie wojsk na granicy galicyjskiej!

Rząd rosyjski gromadzi znaczne zastępy nad granicą galicyjską, oraz naprawia mosty, drogi i buduje magazyny, zaś w Królestwie Polskiem wzmacnia fortece.

Ruchy te pilnie śledzi sztab generalny austro-węgierski i przygotowuje na nie odpowiedzi. Tą odpowiedzią będzie powiększenie na nowo garnizonów galicyjskich, i urządzenie w roku przyszłym manewrów cesarskich w Galicyi.

Powszechnie piszą, że Rosya przewiduje możliwość wojny z Austryą, albo nawet z Austryą i Niemcami na dwa fronty. Równocześnie wzmacnia Austrya garnizony wojskowe na południu od strony Serbii i od strony Włoch, bo i tam przewiduje wojnę. Taka zmiana w polityce nastąpiła po ostatnim zjeździe cara z królem włoskim, widocznie coś tam uradzono przeciw Austro-Węgrom.

Wyszła z druku książka:

„Nasza Skarbnica“

i kosztuje z przesyłką 1 koronę. — Do **Niemiec** 1 markę. — Nabyć ją można w **Redakcyi „Nowego Dzwonka“.**

Każdy, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* z *Światłem* na to drugie półrocze, otrzyma *Naszą Skarbnicę* **darmo.**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **20** hal. za wiersz drobnym drukiem w jednej szpalcie.

FIGLE i ŻARTY.

Dotrzymał obietnicy. — Jak tam panie majstrze, obiecaliście mi przez osiem dni nie wypić ani kropelki piwa. Czy dotrzymaliście słowa?

— Tak, panie doktorze, w ostatnim tygodniu piłem tylko samo wino.

Uspokojenie. Pan domu: — Ależ Łucyo, co Łucya znowu zrobiła. Ten wazon, który Łucya stłukła, był już przeszło 300 lat stary!

Służąca: — To też chyba był już czas na niego!

Półtora miliona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem **6** hal.
w opasce . . . . . . **4** „

Żądacie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Płótna korczyńskie

ręczniki
ścierki
obrusy
drelichy
materye
na ubranie
i inne
wyroby
tkackie



kupuje się najkorzystniej z tkalni
Antoniego Baruta pod opieką Św. Józefa
w Korczynie (Galicya) Wysyłka pocztą franko
Cenniki na żądanie darmo.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No 5 nowy.

TANIE CZESKIE



PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9 60, lepsze K 12, białe, puchowe, darte, K. 18, K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30, K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta.

BENEDIKT SACHSEL LOBES,
212 bei Pilsen, **Czechy.**

Jednajcie nam nowych prenumeratorów!

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi.

Piętnaście tajemnic

„Różańca świętego“

dla czterech stanów,
to jest dla **kobiet** (kolor różowy), dla **mężczyzn** (niebieski), dla **panien** (biały), dla **młodzieńców** (zielony). — **Cena: 12** halerzy, z przesyłką **15** halerzy, za poprzedniedniem nadesłaniem należytości markami pocztowemi.

Do nabycia
u OO. Dominikanów w Krakowie.

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.